Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sroda 28 Września 1910 Nr. 223

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 30 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.
Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Październik.

(„Nowiny“ kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam **adresów osób**, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin“. Prosimy także o **korespondencye**.

Krakowskie zagłębie węglowe i jego przyszłość.

Na zjeździe górników we Lwowie wygłosił inż. Drobniak interesujący, szczególniej Zach. Galicyę obchodzący odczyt pod powyższym tytułem. Wywody prelegenta podajemy tu w streszczeniu:

„Część morawsko-szląsko-polskiego, a właściwie polskiego zagłębia, rozciągająca się w zachodniej części Galicyi pomiędzy Białką, Wisłą, Przemszą i Rabą, u stóp Karpat, zbadana na znacznej przestrzeni zapomocą kopalń i otworów wiertniczych, wykazała w ostatnich czasach ogromne bogactwo węgla. Na przestrzeni około 1600 km.² zbadane i stwierdzone zostały pokłady węgla w ilości około 400 miliardów centnarów metrycznych. Niestety z tej ogromnej przestrzeni znaczna część, bo około 58% znajduje się w rękach pruskich, a reszta rozproszona w ręku kilku większych przedsiębiorstw górniczych i drobniejszych przedsiębiorców. Dzięki temu stanowi posiadania stoi Galicya przed grozą zmonopolizowania węgla przez pruskich baronów węglowych, a w każdym razie przed wolnym, ale systematycznym zalewem germańskim, którego fala płynie aż pod Kraków. Największe i najbogatsze tereny węglonośne znajdują się w rękach pruskich, a następstwem tego tworzenie potężnych niemieckich placówek wewnątrz kraju, pole do germanizacyi całego krakowskiego zagłębia. Germanizacya ta, już dzisiaj dająca się we znaki, może w miarę rozwijania się przemysłu stać się wprost dla kraju niebezpieczną, wobec czego całe społeczeństwo jak i władze krajowe winny zwrócić uwagę na te niezdrowe stosunki i chwycić się samoobrony. Tereny w rękach obcych się znajdujące, zapomocą zmiany ustawy nie mogą być odebrane, to też jedynym środkiem obrony jest: albo zdobycie bądźto przez kraj, bądź też przez prywatnych przedsiębiorców części terenu węglowego, lub dobrze prosperującej kopalni, a o ile to okaże się możebnem, wytężona praca całego społeczeństwa w tym kierunku, by istniejącym kopalniom krajowym dać moralne i materyalne poparcie przez wyłączne kupowanie węgla z tych kopalń, a wyrzucenie węgla pruskiego; w zamian za to żądać, by właściciele tych kopalń poczuli się do obowiązku pracowania w kraju i dla kraju. Przy wspólnej, świadomej celu pracy władz krajowych i całego społeczeństwa można będzie usunąć groźbę tak monopolu pruskiego, jak i pruskiej konkurencyi“.

Odnowienie Wawelu.

Wydział krajowy przedstawił Sejmowi lwowskiemu sprawozdanie z funduszów i robót przy restauracyi Wawelu za czas od 1 lipca 1909 r. do końca sierpnia 1910. Ze sprawozdania wynika, że roboty prowadzone są *nader powoli*. Jeżli tak dalej pójdzie, to i za lat 50 Wawel nie będzie odnowiony!

Stan finansowy restauracyi Zamku królewskiego przestawia się jak następuje:

Koszty opróżnienia Wawelu z wojska wyniosą ogółem 3,504.609 kor., z czego 3,031.609 kor. już pokryto. Na tę sumę składa się dziesięć rat wypłaconych skarbowi wojskowemu (2,575.000 kor.), kupno gruntu w Olszy (195.000 kor.), zapłata gminie m. Krakowa za drogi, wodociągi i kanały (190.000 kor.) i inne. Pozostaje do pokrycia jeszcze dwie raty dla skarbu wojskowego w kwocie 473.000 koron. Ostatnia rata płatna jest d. **30 czerwca 1911 r.** i w tym terminie Wawel będzie całkowicie **przez wojsko opróżniony.**

Na koszty ewakuacyi Wydział krajowy miał do rozporządzenia następujące sumy: pożyczka 2,229.494 kor., subwencya krakowskiej Kasy Oszczędności 800.000 kor. i drobne legaty.

Koszta restauracyi wyniosły dotychczas 427 tysięcy 595 kor. Największą pozycyę w tej sumie zajmują, oczywiście, koszty robót murarskich i kamieniarskich (157.179 kor.), następnie idą płace personalu służby (104.107 kor.) etc.

Na pokrycie **kosztów restauracyi** Wydział krajowy rozporządza obecnie czterema ratami po 100 tysięcy koron, uchwalonemi przez Sejm, czterema ratami również po 100 tysięcy koron z dotacyi dworskiej legatami ś. p. Kudasiewicza, Berkego i K. Mireckiego (razem 44.293 koron); karty wstępu za zwiedzanie Wawelu przyniosły 8.756 koron. Razem więc 853.049 koron dochodu i 427.595 koron wydatków, pozostała więc **przewyżka dochodów 425.454 koron**, którą przeniesiono na rachunek przyszłych lat. (Jest więc do dyspozycyi pół miliona koron — a roboty idą w żółwiem tempie!!).

Opróżnienie Wawelu przez wojsko miało nastąpić z końcem b. r. Ponieważ jednak budowa szpitala wojskowego i przeniesienie chorych opóźniło się, więc Wydział krajowy zgodził się na przesunięcie tego terminu do końca czerwca 1911 r., przyczem zaznacza, że to opóźnienie nie przeszkadza w niczem wykonaniu programu restauracyi.

Z robót dokonanych już na Wawelu wymienić należy restauracyę fresków, zaczętą w lipcu 1909 r. przez Juliusza Makarewicza, a ukończoną w dwóch okresach. — Fryz ten, malowany freskowo, z uzupełnieniem temperą wykonany w pierwszej połowie XVI. wieku, był następnie wielokrotnie w XIX. w. tynkowany i bielony.

Skład biura kierownictwa robót na Wawelu jest obecnie następujący:

Kierownik restauracyi architekt Zygmunt Hendel, inspicyent restauracyi i zarządca zamku arch. Karol Skawiński: zajęci w biurze: arch. Kaz. Wyczyński i rysownik L. Sons.

ZE SWIATA.

Finlandya przeciw Rosyi. W sprawie głosowania w Sejmie finlandzkim pisze półurzędowa „Rossja“: Finlandya sama obrała drogę. Jest ubolewania godnem, że większość Sejmu tak mało zna swe obowiązki wobec państwa i że Finlandya pozostawione jej prawa przecenia.

Ten, który aeroplanem Alpy przeleciał. W stanie zdrowia awiatora Chaveza, który przeleciał Simplon i spadł w Domodossola z wysokości 40 metrów, nastąpiło znowu pogorszenie. Lekarze stwierdzają, że gdyby nawet Chavez został utrzymany przy życiu — to pozostanie inwalidą. Chavez otrzymał nagrodę 50.000 fr., przeznaczoną za przebycie Simplonu. Wśród zwolenników awiatyki powstała myśl zebrania drugich 50.000 fr. dla Chaveza, aby go na wypadek zupełnej utraty zdrowia — uratować od nędzy.

Zapasy atletów. W niedzielę w cyrku Buscha rozegrała się walka zapaśnicza między Zbyszkiem-Cyganiewiczem, a amerykańskim drem Rollerem. Cyganiewicz walczył z Rollerem dwa razy i oba razy go zwyciężył. Pierwsza walka trwała przeszło 46 minut, a druga 20 minut. Cyganiewicz, który miał, jak przedsiębiorcy krakowscy zapowiadali, walczyć w Krakowie, małem powodzeniem i dochodem zrażony, zrobił zawód i w Krakowie już występować nie będzie.

Krakowskie „kaczkea“ (tak głos ludu ochrzcił nieudałą spekulacyę zapaśniczą na boisku pozłotowem) odbędą się — jeśli się w dalszym ciągu odbywać będą — bez udziału Zbyszka.

Swiatowa hochstaplerka. W sprawie trzymanej w areszcie w Stanisławowie „doktorowej Hidveghy“ piszą do „Dziennika Polskiego“:

Odpowiedź budapeszteńskiej policyi, której, jak wiadomo, natychmiast po aresztowaniu doktorowej Hidveghy doniesiono, nadeszła już i brzmi dość lakonicznie. Nie mówiąc, o co chodzi, tak, jakby jej zależało na tajemnicy, policya budapeszteńska zaznacza jedynie, że wszczęte już zostały kroki, tyczące się wydania aresztowanej hochstaplerki, żąda przytem, aby bezzwłocznie doktorową Hidveghy odtransportowano do Budapesztu. Robi to wrażenie, że chodzi tu o aferę jakąś tego rodzaju, iż chcianoby ją załatwić bez rozgłosu.

Gdy do tego dodamy, że aresztowana pani doktorowa wcale swym losem się nie kłopocze, przeciwnie nawet, twierdzi z przechwałką, że jej włos z głowy nie spadnie i wkrótce będzie wolna, dalej, że dysponuje sumami nadsyłanemi zwykle pocztą (znaleziono odcinki), wówczas cała ta afera nabiera dość tajemniczego odcienia.

Co wykazały dotychczasowe badania?

Wyszło na jaw, że doktorowa Hidveghy utrzymywała stosunki z Olgą Frodzińską, głośną awanturnicą, zamieszkałą pono w Jarosławiu, której jeden z występów narobił wiele hałasu. Olga Grodzińska, nazywająca się też Zeglińską, pochodzi z Dębnik pod Krakowem i osławioną jest z kawału, urządzonego przed kilku laty. Mianowicie przedstawiała się ludziom, jako córka burmistrza miasta Jarosławia, posła Dietziusa. Zna ją też i policya przemyska, gdzie co do niej spisano w latach 1896 i 1897 pliki protokołów. Taką jest przyjaciółka doktorowej Hidveghy. Do dwójki tej dodać należy jeszcze Helenę Czarnecką, rozbijającą się pod różnymi nazwiskami w całych Austro Węgrzech.

Wspomnieć wypada, że w walizach pani doktorowej znaleziono liczne fotografie różnych wysokich osobistości.

Żywa wystawa nowości. Jeden z wielkich domów nowości w Londynie gromadził od niejakiego czasu szerokie masy ciekawych przed oknami wystawowemi. Dokonał tego niezwykłem urządzeniem wystawy, a raczej widowiskiem, jakie można oglądać przez szyby wystawowe owego magazynu.

Okna wystawowe są mianowicie przekształcone w ubikacye mieszkalne, sypialne i restauracyjne, w których przed oczyma publiczności, w miejsce zwyczajnych lalek, o głupio uśmiechających się twarzach, wystąpili żywi ludzie. Owi ludzie, ubrani w najnowsze wytwory mody, prowadzą na wystawie bardzo czynne życie.

W pokoju sypialnym naprzykład można podziwiać młodego mężczyznę, ubranego w elegancki kostyum angielski do spania, tak zwany Pyjama, kombinacyę spodni z surdutem. Dalej można widzieć nadchodzącego służącego, który goli młodego pana i pomaga mu w zamianie odzieży nocnej na dzienną. Przy tej sposobności można oglądać najwspanialszą bieliznę, można podziwiać najpiękniejsze pończochy jedwabne, widzi się też, że ów młody pan używa szelek najnowszego systemu i w ciągu dalszej toalety przymierza niezliczoną ilość kamizelek, krawatek, bucików, rękawiczek i kapeluszy. Nie zaniedbuje przytem sposobności, obejrzawszy się wprzód z uśmiechem zadowolenia w lustrze, pokazać widzom, znajdującym się na ulicy, cennik.

W podobny sposób przedstawiają się w innych pokojach inne części ubioru. W „restauracyi“ widzi się najlepsze ubrania towarzyskie. Odpowiednio dzieje się też w pokoju do palenia i w czytelni, które zajmują resztę miejsca za oknem wystawowem.

Psy na usługach policyi. P. Zdzisław Ostrowski z Jaremcza pisze: „Z powodu ogłoszonej wiadomości o nabyciu przez policyę lwowską psa policyjnego — pozwolę sobie, jako amator i hodowca psów, podać niektóre objaśnienia, tem bardziej, że u nas w Galicyi dotychczas prawie nikt nie wie o właściwościach tej rasy. — Do użytku w służbie policyjnej nadają się tylko dwie rasy psów, a to: „dobermany“ i niemieckie „owczarze“. Pierwsza rasa mniej znajduje zastosowania — natomiast rasa „owczarzy“ pod każdym względem wszelkim wymogom psa policyjnego odpowiada. — Ojczyzną obydwóch ras są Niemcy. Wystarczy nadmienić, że istnieje w Niemczech kilka związków hodowców i posiadaczy psów owczarskich

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

60 (Ciąg dalszy).

Strzelił nabojem eksplodującym wprost w otwartą paszczę niedźwiedzia. Głowa zwierzęcia spadła jak jabłko na lód, a tułów zwalił się na Amerykanina, który aż jęknął.

Nie bez trudu uwolnił go Durtal z krytycznego położenia. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy, po odsunięciu niedźwiedzia, który go przygniatał, miliarder natychmiast się podniósł i krzyknąwszy:

— Ach, komendancie, gdyby nie pan!... — chwycił go w ramiona, ściskając tak serdecznie, że niktby się tego po nim nie spodziewał.

Sir Elliot wyszedł z tej niemiłej przygody niemal bez szwanku. Tylko na prawem policzku miał ranę, zadaną pazurem niedźwiedzia. Krew zamarzła natychmiast, tak, że widać było tylko czerwoną pręgę. Kiedy się wreszcie uspokoił, opowiedział Durtalowi swoją przygodę.

Przedewszystkiem uratowała go flaga Ameryki, następnie jego ciężki futrzany płaszcz. Niedźwiedź szedł za nim; sir Elliot usłyszał wreszcie jego oddech, odwrócił się szybko i w ten sposób uniknął pierwszego ataku.

— Nie mając nic w ręku, oprócz flagi — mówił — zacząłem nią jak szalony wywijać tuż przed ślepiami mego przeciwnika i dzięki temu wstrzymałem go przez chwilę. Uciekać nie chciałem, bo przecie ten potwór byłby mnie zaraz dopadł i jednem uderzeniem swej łapy zabił na miejscu. Widząc, że zwierz chce się na mnie rzucić, chwyciłem go za szyję i zyskałem chwilę czasu, potrzebną do wyratowania mnie. A ratunek, panie komendancie, proszę mi wierzyć, byłem pewny, że ratunek jest blizko. Nie widziałem pana, nie słyszałem, a jednak czułem od dziesięciu minut, że pan idzie za mną. Przyspieszałem kroku, bo przecie pan jest o wiele młodszy i zwinniejszy. Ach, jakiż ja byłem głupi!

Wziął w rękę flagę amerykańską i patrzył na nią długo.

— Tak, głupi, a co więcej, nieelegancki — ciągnął dalej, ściskając znowu silnie dłoń porucznika. — Nieelegancki, bo w chwili, kiedy pańska zimna krew mnie uratowała, myślałem o tem, aby na biegunie stanąć przed panem. Proszę mi to wybaczyć!

— Ze szczerego serca, sir James. Rozumiem uczucie, które pana pędziło naprzód, bo to aż nazbyt ludzkie. Ale niech pan podziękuje nie mnie, lecz pannie de Soignes. Gdyby nie ona, znajdowałbym się teraz może jeszcze przy balonie, a w każdym razie byłbym przyszedł zapóźno.

— Tak, panna de Soignes! — zawołał Amerykanin — to jest kobieta, panie komendancie! Powiedziałem, że ona będzie dobrą wróżką-czarodziejką całej wyprawy; nie omyliłem się. Przedewszystkiem jest jednak czarodziejką dla mnie, bo jej zawdzięczam życie. Jakże ja jej za to podziękuję?

Zamilkł. Po chwili, położywszy rękę na ramieniu porucznika, rzekł:

— Co do pana, panie komendancie, mogę się panu tylko w jeden sposób odwdzięczyć, czy pan się na to zgodzi, czy nie. Podzielimy się wygraną zakładu...

Durtal, który, pochylony nad cielskiem niedźwiedzia, myślał właśnie o straszliwem działaniu naboju, podniósł się.

— Sir James — odparł — dziękuję panu za pańskie dobre chęci; dziękuję, nie sprzeczajmy się o to. Muszę panu jednak zadać pytanie, które panu oczy otworzy. Czy pan sądzi, że pan kiedykolwiek odbierze swoją wygraną?

— Co? Czy wygraną odbiorę? Ależ sir Hobson, król miedziany, to po Vanderbiltcie, Rochefellerze i Morganie najbogatszy człowiek w Ameryce. Milion dolarów to tylko jego roczny zysk z min w......

— Nie o to chodzi, sir James. Aby odebrać wygraną, musi pan powrócić do Ameryki, a my nie mamy poprostu, proszę mnie dobrze zrozumieć, ani jednego środka, aby się puścić w drogę powrotną. „Patrie“ straciła za wiele gazu i teraz już niema siły do wzlotu.

— Nawet gdybyśmy wyrzucili wszelaki balast?

— Wszystko za mało.

— I sanki? i zapasy?

— Myślałem o tem, ale to wszystko nie wystarczy.

— A Boba Midy?

— Co?

Ciąg dalszy nastąpi.

policyjnych, a nawiększy z nich z siedzibą w Monachium liczy obecnie 5000 członków. W tym roku wprowadziło pruskie ministerstwo wojny zakupno i zainwentaryzowanie tych psów po poszczególnych posterunkach żandarmeryi. Psy policyjne rasy „owczarzy“ są z wyglądu zupełnie podobne do wilków syberyjskich o gęstem, szorstkiem, miernie długiem owłosieniu. Rasa ta odznacza się niezwykłą inteligencyą. — Wielkość psa od 60 do 64 cm. Tresura tych psów do celów policyjnych i obronnych ma za zadanie międzу innemi: bezwzględne posłuszeństwo dla swego pana, przytrzymywanie na rozkaz, wskazanego człowieka nawet na kilometrowe odległości, obalenie tegoż na ziemię — następnie wyszukiwanie złoczyńców na mocy pozostawionego przez nich na miejscu bytności wiatru (Witterung) — odnoszenie zawiadomień pisemnych z pola służbowego do domu swego pana — ratowanie tonących i wiele innych punktów, które w krótkości nie dadzą się tu wyszczególnić.

Istnieją dwie metody tresury tych psów — jedna Garbascha — druga Mosta. Tresura według obydwóch metod jest względnie łatwa — o tyle, że do każdego psa trzeba się inaczej dostosowywać. Tresuje się psa w wieku od 8 do 12 miesięcy. Czas całkowitej tresury trwa około 3 miesiące.

Gdyby kto z amatorów tej rasy potrzebował jakichkolwiek informacyj co do nabycia lub tresury tych psów — udzielę z przyjemnością bezinteresownie.

Nowy Bakaj.

Swego czasu, gdy zdemaskowanie Azefa oraz rozmaitych tego towarzyszów wzbudzało ogromną sensacyę w całym świecie cywilizowanym, tak, że echa tej sprawy rozlegały się nawet wśród ścian parlamentów, zadawano sobie pytanie, skąd rewolucyoniści mogli czerpać informacye tego rodzaju? Skutkiem wzajemnych podejrzeń, wszczął się popłoch i kto wie, czy ofiarą tego popłochu nie padł były naczelnik departamentu policyi, zesłany później na Syberyę, Łopuchin. Teraz okazuje się, że nie potrzeba było niedyskrecyi Łopuchina, posiadali bowiem rewolucyoniści jeszcze inne źródła informacyi w rodzaju Iwanowa-Mieńszykowa, o którym pisaliśmy już przed kilku dniami.

„Nowoje Wremia“, dla którego niema tajemnic w departamentach policyi, podaje szczegóły o tajemniczym informatorze, od którego Burcew otrzymał wszystkie informacye, dotyczące działalności policyi tajnej w Rosyi. Jest nim Leonidas, syn Piotra, Mieńszykow. Oto informacye, jakie podaje o nim „Nowoje Wremia“:

Leonidas Mieńszykow był na usługach departamentu policyi przeszło 25 lat. W Moskwie był on niegdyś wybitnym działaczem pewnego kółka rewolucyjnego, do którego należał Zubatow. Gdy Zubatow przeszedł na stronę rządu, pociągnął za sobą i Mieńszykowa. Mieńszykow zgodził się wstąpić do wydziału ochrany moskiewskiej. Zajął on w niej odrazu stanowisko wybitne i zdobywał się na wielką wynalazczość w dziedzinie śledztwa politycznego. Mieńszykow, naówczas piękny blondyn o niebieskich oczach marzyciela, często mówił do innych o swem rozczarowaniu do rewolucyi, w której drażnił go zwłaszcza wybitny udział „obcoplemieńców“. Otrzymywał on od swych przełożonych polecenie wykonywania najbardziej niebezpiecznych, najbardziej ryzykownych przedsięwzięć. Obowiązki swoje spełniał Mieńszykow z namiętnością i w sferach policyjnych mówiono o nim, jako o genialnym sportsmanie w dziedzinie śledztwa policyjnego. W Moskwie Mieńszykow awansował na pomocnika wydziału „ochrany“, następnie zaś został translokowany do Petersburga, jako urzędnik do zleceń poszczególnych. Zarządzał on tam wydziałem specyalnym, najbardziej „sekretnym“ w departamencie. W Petersburgu Mieńszykow okazał takąż energię jak i w Moskwie, był on w dalszym ciągu „poetą“ w swym zawodzie i zdobył sobie wybitne stanowisko i wpływy. Był też w Warszawie i Helsingforsie.

Gdy Mieńszykow wrócił z Helsingforsu, nowy szef Trusiewicz oświadczył mu, że nadal z usług jego korzystać nie będzie. Słowa te spadły na Mieńszykowa, jak piorun z jasnego nieba. W kilka dni później Mieńszykow podał prośbę o dymisyę, prosząc zarazem, aby prócz rządowej emerytury w wysokości 700 rubli, wyznaczono mu emeryturę dodatkową. Odmówiono mu jednak.

Półtora roku temu Mieńszykow zniknął z Petersburga. Nikt nie wiedział, dokąd wyjechał dawny policyant. Obecnie okazuje się, że zamieszkał on na południu Francyi, zabrawszy ze sobą olbrzymie archiwum departamentu.

W ostatnim numerze *„Birż. Wied“* znajdujemy *spowiedź* tego głośnego obecnie w Europie „rewolucyjnego policyanta“ Mieńszykowa, zapisaną przez Bakaja podczas pierwszego spotkania się obu, b. policyantów w lipcu r. z. w Sztokholmie.

„Kiedy miałem lat 18 — opowiadał Mieńszykow — aresztowano mnie i dostałem się w ręce byłego swego towarzysza Zubatowa, który zdradził mnóstwo osób i przeszedł na służbę do policyi.

Podczas badania zrozumiałem, jak silna jest prowokacya i że należy koniecznie z nią walczyć. Kiedy mi zatem podczas śledztwa zaproponowano, abym porzucił rewolucyę i wstąpił do policyi, zdecydowałem się na przyjęcie propozycyi z całą świadomością odpowiedzialności moralnej i postanowiłem zająć się szczegółowem zbadaniem specyalnie ciemnych stron policyi politycznej.

Zacząłem od najniższych stopni i stopniowo posuwałem się naprzód.

Zapoznawszy się z Moskwą i jej okolicami, zebrawszy mnóstwo materyałów, postanowiłem przenieść się „do środka“, do ministeryum spraw wewnętrznych, do departamentu policyi. Powiodło mi się to i w roku 1903 otrzymałem nominacyę na pomocnika naczelnika osobnego wydziału.

Tu otworzyły się przedemną wszystkie tajemnice. Zapoznałem się tam z całym, bardziej wartościowym materyałem, skopiowałem wiele najtajniejszych dokumentów i — co rzecz główna — ułożyłem listę prowokatorów z osobistymi ich dokumentami.

Przez cały ten czas na zewnątrz byłem tylko urzędnikiem i wykonywałem wszystko. Było mi to wstrętne, było mi z tem ciężko, strasznie ciężko, ale szedłem raz zakreśloną drogą, aby jednym ciosem rozbić hydrę prowokacyi“.

O tem, że p. Leonidas Mieńszykow istotnie „wykonywał wszystko“, świadczą również wydrukowane świeżo w dziennikach moskiewskich: „Utro Rossi“ i „Russkoje Słowo“ wspomnienia towarzyszów jego młodości, opisujące „wsypki“, jakie ów rewolucyonista w mundurze policyjnym urządzał kolejno wszystkim swoim znajomym, narażając ich na długie więzienie i zesłanie, a wszystko w celu... zgniecenia hydry prowokacyi.

Z KRAJU.

Zgromadzenie we Lwowie. Onegdaj wieczorem w sali „Gwiazdy“ odbyło się staraniem stronnictwa narodowo-demokratycznego zgromadzenie obywatelskie przy udziale kilkuset osób. Przewodnictwo sprawowali pos. Ptaś, prof. Kadyi i p. Krobicki. Po referacie prof. Grabskiego o sytuacyi politycznej, oraz po wywodach pos. Tertila o sprawach sejmowych i dyskusyi, podczas której przemawiał także prezes Koła polskiego dr. Głąbiński, uchwaliło zgromadzenie rezolucyę wzywającą Sejm, aby wziął pod obrady wnioski posłów narodowo demokratycznych o rozszerzenie autonomii krajowej i aby jak najszybciej przeprowadził reformę wyborczą w kierunku równego, powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego z zabezpieczeniem interesów polskich mniejszości za pomocą katastru narodowego.

Wyrażono też uznanie prezesowi Koła polskiego Głąbińskiemu za energiczną akcyę w sprawie dróg wodnych i wyrażono przeświadczenie, że prezes Głąbiński sprawy kanałowej będzie bronił do ostatka.

Z Wieliczki. *(Samobójstwo).* Onegdaj rzuciła się do studni wieczorem w zamiarze samobójczym p. Urbanowa. Zrana wydobyto skostniałe zwłoki. Przyczyną samobójstwa był obłęd.

Rozbestwienie hajdamaków. Ze Stanisławowa donoszą:

Z początkiem r. 1910 dwaj gospodarze we wsi Pawełczu, położonej niedaleko Stanisławowa, przeszli z obrządku greckiego na rzymsko-katolicki. Byli to stateczni i zamożni włościanie: Bazyli Fedyszyn i Eliasz Dorożenko. Zapowiedziano im zemstę.

Najpierw napadnięto dn. 7 czerwca b. r. na powracającego samotnie w nocy Fedyszyna i tak go zbito, że ofiara zdziczenia rozagitowanych mołojców leczyła się 5 tygodni w stanisławowskim szpitalu powszechnym. Następnie urządzono napad na mieszkanie Dorożenki, gdzie mieści się też tamtejsza Czytelnia polska i wybito mu wszystkie szyby. Była to zemsta ze udział Dorożenki w obchodzie grunwaldzkim w Krakowie. Hajdamakom nie dość było tego. W nocy z 20 na 21 września podpalono całe gospodarstwo Dorożenki, które spłonęło też do szczetu, a Dorożenko stracił cały swój majątek w kwocie 4000 koron. Komentarze zbyteczne!

Z Morawskiej Ostrawy. (*Mord seksualny*). Zamordowana przez górników dziewczyna nazywała się Johanczykówna, mordercy jej Nardelli i Kozur. Popełnili oni morderstwo po części z zemsty, bo Johanczykówna doniosła policyi o ich gwałcie, spełnionym na innej dziewczynie. Mordercy odstawieni są do sądu.

Nowa placówka oświatowa Po przezwyciężeniu rozlicznych trudności stawianych przez wrogie polskości żywioły, otwiera Koło I. T. S. L. w Krakowie szkołę polską w **Jaworzu średniem** na Śląsku. Placówka to tem donioślejszego znaczenia, że w gminie tej czysto polskiej zakłada równocześnie niemiecki „Schulverein“ również szkołę ludową, by nieść germanizacyę w rdzennie polską część śląskiej ziemi. Lecz ludność nie dała się uwieść pomimo wytężonej agitacyi ze strony przeciwnej i znaczną część swych dzieci wpisała do szkoły polskiej. Poświęcenie lokalu szkolnego i otwarcie szkoły nastąpi w najbliższą niedzielę dnia 2-go października b. r. o godz. 11-tej rano.

Pożar okowity z powodu automobilu. Iwan Zelisko, włościanin z Kulikowa, wiózł w sobotę gościńcem żółkiewskim we Lwowie beczkę spirytusu na nalewki. Nagle nadjechał samochód. Konie przestraszywszy się go, poczęły pędzić z niezwykłą szybkością. Wreszcie wpadły do rowu. W tej sytuacyi pękła beczka z okowitą i zajęła się, prawdopodobnie od niedopałka papierosa. Buchnął płomień i w jednej chwili wóz, wraz z woźnicą i końmi, stanął w ogniu. Na szczęście, przechodnie pospieszyli Zelisce z pomocą. Ugaszono wprzód płonącą okowitę, następnie zajęto się ratowaniem woźnicy, a wkońcu odprzęgnięto od wozu i konie. Pogotowie ratunkowe, które telefonicznie zawezwano na miejsce wypadku, udzieliło nieszczęśliwemu Zelisce pierwszej pomocy lekarskiej. Prócz poparzenia, odniósł on także liczne rany tłuczone na całem ciele.

Nowy szlachcic Dr. Natan Loewenstein, adwokat lwowski i poseł do Sejmu i Rady państwa został wyniesiony do stanu szlacheckiego.

Naokoło sceny i estrady

Z TEATRU.

„Śmierć Iwana Groźnego“, tragedya w 9 obrazach Aleksego hr. Tołstoja.

(Dokończenie).

Trudno uwierzyć, aby ten krwawy despota, któremu uwiąd starczy zgina barki i odejmuje sprężystość członków, mógł myśleć o nowych — ósmych z rzędu — ślubnych godach. Gdy się nam Iwan Groźny po raz pierwszy ukazuje, już zdaje się być niemocą złożony, z której dźwiga się tylko chwilami pod wpływem wściekłych wybuchów gniewu, pod impulsem namiętnych myśli, palących się w tym okrutniku nierównym płomieniem. Już od pierwszej sceny śmierć zdaje się rzucać swe cienie na okropną postać tyrana — i skutkiem tego, mimo umiejętnej dążności Solskiego do stopniowania słabości i postępu choroby Iwana, nie było gradacyi, była pewna monotonia w scenicznem ujęciu postaci. Zaznaczyć należy, że sam Tołstoj nie umie stopniować efektów, że powtarza pewne sceny (momenty szału Iwana, rwącego listy obraźliwe), dlatego wykonawca roli ma zadanie utrudnione.

Ale abstrahując od kwestyi, czy Iwan Groźny nie był w pierwszych scenach pojęty zbyt staro, kreacya Solskiego budzi najwyższy podziw. Kto widział raz tę postać na scenie, nie zapomni jej już nigdy. Ta czaszka wypukła, łysa z przodu, siwymi pasmami włosów z tyłu porosła, nos krogulczy, drapieżny — rzadka broda — te oczy w gniewie błyskawice rzucające, te ruchy tygrysie, a jednak nie pozbawione majestatu: to wszystko składało się na mistrzowską charakterystykę. Tak jak Dymitr Samozwaniec, tak jak Fryderyk Wielki (aby wymienić ostatnie z rzędu wielkie kreacye Solskiego), tak teraz Iwan Groźny ucieleśnił się i zrósł z jego interpretacyą — i po prostu nie można sobie tej postaci już inaczej wyobrażać. A to ostatnie zadanie było najtrudniejsze, wymagało najwięcej wysiłków ze strony aktora. Znakomity artysta dał kreacyę na wskróś żywą, z największym realizmem, ale zawsze z artystycznym umiarem traktowaną (n. p. w momentach astmatyczno-epileptycznych ataków), tak plastyczną i barwną, tak potężną w swem barbarzyństwie, że budziła grozę, że wprost fascynowała wzrok widza potworną swą wielkością.

Ten Iwan Groźny żył na scenie — i z nim i dla niego żyła sztuka Tołstoja. Bez Solskiego sztuka nużyłaby widza jako historyczne malowidło pełne okropności a monotonne i drażniące brakiem wszelkiej idei buntu u poety. Bo Tołstoj zajmuje wobec Iwana Groźnego stanowisko niejako historyka, zestawiającego tylko fakt po fakcie, chłodno, objektywnie. Zdaje się nawet chwilami, że mu imponuje moc władnąca despoty nad upodlonem otoczeniem, że podziwia jego zdolności polityczne. Zdaje się, jakoby sam Tołstoj sądził, że w danych warunkach, nawet taka krwawa epileptyczna carska bestya jak Iwan Groźny była potrzebna i pożyteczna w matuszce Rosyi...

Widownia instynktownie tak to odczuwała, że pojawienie się polskiego posła, który z męską dumą i junacką nieustraszoną fantazyą stanął przed tym carskim tronem nie schylając głowy — powitano burzą oklasków. Dwa światy starły się tu, bizantynizm i duch nowożytny.

Postacią, wysuwającą się obok cara na pierwszy plan, jest Borys Godunow (którego dalszym losom poświęcona jest trzecia część trylogii) Układny, a bezwzględny, zdolny do każdej zbrodni w imię palącej go ambicyi, przebiegły i ryzykujący i pełen sił życiowych, które szukają pola działalności, Godunow znalazł znakomitego interpretatora w p. Sosnowskim. Głosem, postawą, imperatywną męskością swego wzięcia Godunow p. Sosnowskiego bardzo inteligentnie ujęty, wyróżniał się z rzeszy bojarów, zdawał się być stworzony do władzy, którą też osięgnął.

Słaby, tępy umysłowo syn Iwana Fiodor charakterystycznie został przedstawiony przez p. Jarszewskiego. Wśród bojarów charakterystyczne postaci stworzyli: pp. M. Węgrzyn (chytry, przewrotny książę Szujski), Jednowski (prawy Zacharyn Jurjew), Marjański (gwałtowny brat carowej), Kosiński (książę Sicki), Siemaszko i i. Wreszcie wyróżniali się pp Stanisławski (błazen), Szymborski (Biliagowski), Miarczyński (Kikin), Weychert (wróżbiarz). Pan J. Węgrzyn w roli zakonnika nie stworzył tak charakterystycznej postaci, jakbyśmy oczekiwali. Z pań pani Arkawin — carowa — jedna miała trochę większą rolę.

Odegrano sztukę Tołstoja w przekładzie prozą Józefa Narzymskiego z r. 1870, przekładzie, który dzięki prozie nadawał tej tragedyi historycznej pożądaną barwę realistyczną.

Wystawa sztuki była b. piękna i staranna, bo użyto przeważnie dekoracyj i kostyumów z „Dymitra“. Niektóre efekty dekoratywne były bardzo pomysłowo obmyślone n. p. w drugim obrazie rysujący się na złocistych drzwiach cień cara bijącego przed ikoną pokłony. Piękny nowy zimowy prospekt Moskwy z Kremlem wykonał p. Spitziar. Jako wspaniałe pole popisu wielkiego artysty, którego kreacyę każdy podziwiać pragnie, „Śmierć Iwana Groźnego“ będzie stale ściągała rzesze publiczności do teatru. Pierwsze przedstawienie trwało zbyt długo, brak urządzeń scenicznych w nowym teatrze, umożliwiających szybką zmianę dekoracyj i unikanie przerw między poszczególnemi obrazami, dawał się we znaki; następne przedstawienia znacznie skrócone zostały.

Ludwik Szczepański.

Z teatru miejskiego. Dyrekcya teatru krakowskiego rok rocznie wznawia kilka komedyj klasycznych polskich. W sezonie bieżącym program klasyczny rozpoczną „Żydzi“, jedna z najświetniejszych sztuk Józefa Korzeniowskiego. „Żydzi“ przez lat kilkadziesiąt utrzymywali się na repertuarze wszystkich bez wyjątku scen polskich. Dzięki jędrnej charakterystyce osób, które dziś są jakby galeryą portretów z życia polskiego na Wołyniu w piątym lat dziesiątku ubiegłego, dzięki plastycznemu utrwaleniu obyczajowości ówczesnej i śmiałym akcentom wskazań obywatelskich, sztuka Korzeniowskiego przemawia i do widza dzisiejszego, nie przestaje go interesować; rzecz jasna, że do wartości artystycznej „Żydów“ przybywa dziś jeszcze ten pietyzm, który słusznie owiewa dzieła, co przetrwały zwycięzko swoją epokę i słusznie przechodzą do naczelnych dzieł literatury i teatru.

Z teatru ludowego *Wznowienie „Mazepy“.* — Wczorajszy występ pny Żarlińskiej w roli Amelii dowiódł, że dyrekcya teatru w poszukiwaniu nowych sił, młodych talentów zrobiła dobry wybór. Wprawdzie pna Z. nie posiada rutyny (stawia pierwsze kroki na scenie, jeśli pominie się jej występy w teatrach amat., w których cieszyła się wielkiem uznaniem), ale posiada wszelkie warunki, aby stać się użyteczną, cenną siłą teatru. Postawę jej i ruchy cechuje wdzięk, głos umie modulować, ruchliwość rysów twarzy stara się wykorzystać w mimice, a co najważniejsze: w wykonaniu roli przebijała się inteligencya i ujawniała praca. Są to jednak warunki, które wydoskonalić może ciągłość pracy pod dobrem kierownictwem. Odtworzenie przez pnę Ż. roli Amelii ujawniło te warunki, ale równocześnie także jeszcze wielką nieumiejętność w wyzyskaniu ich. W pewnych momentach głos pny Ż. był za jednostajny, brakło w nim cieniowania uczuć, w ruchach zaś objawiała się pewna nieśmiałość, sztywność (winna temu zapewne także i trema). W całości jednak gra pny Ż. była dobrze i ze zrozumieniem pojęta i korzystnie odbijała od zbytecznie gwałtownych ruchów pp: Rygierów (zwłaszcza juniora). P. Czarnowski wyróżnia się w każdej roli, ale o p. Dębowiczu, po królu sądząc, nie można nic jeszcze powiedzieć. P. Grabowska grała poprawnie. Naogół w przedstawieniu za dużo było krzyku, a mało znać było opracowania.

m.

Dyrekcya komunikuje: We wtorek i czwartek „Chcę sobie pohulać“, wesoły wodewil, który grany jest z wielką werwą i swobodą.

Z powodu niezwykłego przyjęcia przez publiczność i prasę — „Wróg ludu“ Ibsena dany będzie we środę zamiast „Meira Ezofowicza“. Wspaniałe odtworzenie roli dra Stockmana wzbudziło tak wielki zapał wśród publiczności na sobotniem przedstawieniu, że oklaskom i wywoływaniu dyr. E. Rygiera nie było końca. — W przygotowaniu na sobotę „Bohaterowie ulicy“ — (Sherlock Holms).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Wtorek: „Wesele“.
Sroda: „Złoty wiek rycerstwa“
Czwartek: „Śmierć Iwana Groźnego“.
Piątek: „Złote runo“.
Sobota: „Żydzi“.
Niedziela: „Kamienicznik“.
Poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego“.

Repertuar teatru ludowego:

Na ulicy Rajskiej:

Poniedziałek: „Mazepa“.
Wtorek: „Chcę sobie pohulać“.
Sroda: „Wróg ludu“.
Czwartek: „Chcę sobie pohulać“.
Piątek: „Wtóg ludu“.
Sobota: „Bohaterowie ulicy“.
Niedziela pop.: „Chcę sobie pohulać“.
Niedziela wiecz: „Bohaterowie ulicy“.

Co słychać w mieście?

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj: ekonomiczeej i skarbowej pod przew. prez. Leo. Sekcye wyraziły życzenie, aby magistrat opracował projekt ustawy o pociągnięciu właścicieli gruntów do przyczynienia się, do kosztów odwodnienia tych gruntów. Następnie uchwalono przyspieszyć sprzedaż gruntów miejskich pod budowę domów mieszkalnych.

Na posiedzeniu sekcyi skarbowej przyznano: a) kredyt dodatkowy 6.750 koron na założenie katastru kartkowego osób przynależnych do gminy m. Krakowa; b) kredyt dodatkowy 25.000 koron na konserwacyę dróg; c) dożywotnie zaopatrzenie b. naczelnika gminy Grzegórzki i d) z funduszu pożyczkowego im. arcyks. Rudolfa przyznano pożyczkę 500 koron majstrowi krawieckiemu, Janowi Łopatce.

Konkurs T. S. L. Zarząd Główny T. S. L. rozpisuje konkurs na posadę urzędnika konceptowego w biurach Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Warunki wymagane: 1) ukończony wydział prawa i administracyi i 3 egzamina państwowe; 2) przynajmniej trzyletnia praktyka konceptowa. — Podania należycie udokumentowane wraz z wymienieniem żądanych warunków wnosić należy do Zarządu Głównego T. S. L. (Kraków, Floryańska 15) najdalej do 31 października b. r.

Z Instytutu muzycznego. Dla osób, które mają zamiar kształcić się w muzyce zbiorowej otwiera Instytut z dniem 1 października b. r. „Kurs ćwiczeń w muzyce kameralnej" pod kierunkiem nauczycieli. Opłata na tym kursie wynosi 12 kor. miesięcznie.— Równocześnie utworzonym zostanie „Szkolny chór mieszany", do którego przyjmować się będzie zarówno dorosłych, jak i dzieci za opłatą 2 korony miesięcznie.

Koło amat. Resursy urzędniczej, znane ze swej artystycznej działalności, pod reżyseryą dzielnego kierownika p. F. Stradiota rozpoczyna po letniej przerwie sezon teatralny w sobotę dnia 1-go paźdz. Zespół uzupełniono nowemi siłami, które wystąpią w sobotę w trzech jednoaktówkach: 1) w „Komedyi o mężu zazdrosnym i o kapeluszu jego żony" Siraudina, 2) w „Komedyi o komisarzu, który był wyrozumiały" J. Courtelina i J. Levy i 3) w „Barkaroli" M. Gawalewicza. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety i zaproszenia dla gości do nabycia w sekretaryacie codziennie wieczorem.

Z oddziału kolarskiego „Sokoła" krakowskiego. Wycieczki 100 i 50 klm., które miały się odbyć dnia 25 b. m., z powodu niepogody zostały odłożone na dzień 9 października. Wyjazd o godz. 8 rano, zamiast zapowiedzianej godziny wpół do 7 rano. Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje do dnia wycieczki „Księgarnia Polska" w Krakowie.

Ze sportu. Niedziela najbliższa da publiczności krakowskiej sposobność poznania jeszcze jednej pierwszorzędnej drużyny footballowej obcej, w szeregu cyklu, który zorganizowała „Cracowia" dla zapoznania z najwybitniejszymi reprezentantami tego sportu. Tym razem odwiedzi Kraków drużyna węgierska „Magyar Atleticai Club", walcząca od kilku lat o pierwszeństwo ze znanym już w Krakowie klubem „Törekves" i sławnym „Ferencz-Varoszi Thorna Club". — W roku bieżącym „MAC" jest znacznie lepszym od „Törekves".

Opieka nad wychodźcami do Francyi. Polskie Tow. emigracyjne wysłało do Francyi w podróż misyjną księdza A. Ręczajskiego z Louvain (Belgia). — Ks. Ręczajski objedzie okolice Francyi, gdzie zatrudnieni polscy robotnicy rolni i spowiadać będzie zgłaszających się.

Z sali sądowej Rozprawa przed trybunałem sędziów przysięgłych o obrazę czci przeciw Tomaszowi Kreppelowi nie doszła do skutku, ponieważ spór załatwiono polubownie.

Nieszczęśliwe wypadki. Robotnik Stanisław Zając wyproszony zbyt gwałtownie wczoraj wieczorem z jednego z szynków przy ul. Sławkowskiej padł na bruk i rozciął sobie głowę.

Pomocnikowi murarskiemu Franciszkowi Jaglarzowi upadł na głowę wczoraj po południu przy pracy cebrzyk z wapnem i zranił go poważnie — Pomocy lekarskiej w obu wypadkach udzieliło Pogotowie.

Ciężkie poparzenie przy pracy. Wczoraj przywieziono z Trzebini robotnika Antoniego Głowacza, lat 25, silnie poparzonego na całem ciele, wskutek eksplozyi w rafineryi nafty. W groźnym stanie odwiozło go Pogotowie do szpitala.

Upór odmłodniałej staruszki. Przeszło 40-letnia już, często upijająca się, Agata Bajer, widząc wczoraj, że nieposłuszne, a plątające się nogi nie daleko ją zaniosą, postanowiła przejechać się tramwajem. Ponieważ jednakże Bajerowej wydało się pod wpływem alkoholu, iż ubyło jej conaimniej 20 lat, przeto, aby popisać się swoją zręcznością, zaczekała, aż tramwaj ruszy i wskoczyła... Traf zrządził, iż spóźniwszy się ze skokiem, trafiła nogami w próżnię, uparte zaś ręce nie chciały wypuścić z objęć tramwaju. Przerażony konduktor wstrzymał tramwaj, lecz Bajerowa uparła się koniecznie jechać, krzycząc, że „choć na dachu, a jechać musi". Zawezwany policyant odwiózł upartą niewiastę dorożką „pod telegraf".

Za sprzeniewierzenie garderoby aresztowano wczoraj 40-letniego krawca Tomasza Stygaresa.

Małoletni złodziej. Józef Boguta, 13-letni, a już kilkadziesiąt razy karany za kradzież, dostał się znowu wczoraj do aresztów policyjnych za kradzież pugilaresu z kwotą 13 kor.

Operatorzy kolejowi. Podejrzani z wyglądu i zachowania trzej znani policyi młodzieńcy: 28-letni Jakób, false Henryk, false Haim Bergmann, false Pflanzgraben, 26-letni Stanisław Szewczyk i 13-letni Henryk Woźnica, rzekomo przybyły z Londynu, zostali wczoraj aresztowani za usiłowaną kradzież.

O kieliszek wódki. Dziś o godz. 1 po południu przyszło na ul. Kopernika pod l. 6 do groźnej awantury między 36-letnim murarzem, Augustem Sojkiem, a St. Łyskiem. W sprzeczce powstałej o kieliszek wódki, Łysek pobił dotkliwie nożem Sojka, zadając mu kilka ran na głowie. Zawezwane pogotowie ratunkowe przowiozło Sojkę do domu, awanturniczego zaś Łyska zamknięto w aresztach.

Krwawa zabawa w karczmie. W niedzielę przed południem w jednej z karczm w Przegorzałach zebrało się kilku robotników, którzy widocznie przedkładali zatęchłe, przealkoholizowane powietrze karczemne nad odpoczynek na świeżem powietrzu po tygodniowej pracy — a niewybredną w temacie rozmowę i grube dowcipy przy kuflu nad chwilę skupienia myśli i modlitwy na niedzielnem nabożeństwie. W czasie zabawy, po dość obfitem uraczeniu się wszelaką trunkowością, przyszło pomiędzy robotnikami do sprzeczki, która wkrótce przemieniła się w bójkę. Wnet polała się krew, lecz kiedy uczestnicy bijatyki spostrzegli, że jeden z ich towarzyszy, Jan Galach, zachwiał się i upadł, niebezpiecznie raniony w głowę — ostygli nieco w animuszu wojennym i rozeszli się. Pomocy lekarskiej rannemu udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Z Podgórza. *Ucieczka Drożdża.* Nie z klatki, lecz z miejsca stałego zamieszkania, z pod dozoru policyi, uciekł 27-letni Józef Drożdż, ukarany jeszcze w kwietniu 1905 r. kilkomiesięcznem więzieniem. Uciekiniera poszukuje policya.

Sprytna złodziejka. Kilkakrotnie karana handlarka masła, Anna Staszko, wziąwszy sobie do pomocy swojego synka odpowiednio wprawionego już do wszelakich procederów, udała się na targ. W czasie targu, gdy matka zajęła rozmową p. Tunejównę, synek zaczął z kieszeni zagadanej powolutenko wyciągać pugilares. Pech chciał, że p. T. obejrzawszy się, zobaczyła operatora w chwili, gdy już miał się ulotnić z wyciągniętym łupem. Wzorową matkę jakoteż synalka zamknięto w aresztach.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +4 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +17° C w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Tomasz Pstrusiński, pokrywacz dachów, w 37 roku życia zmarł dnia 26 bm.

Wincenty Ślusarczyk, rzeźnik i obywatel m. Krakowa, zmarł dnia 24 bm. w 52 roku życia.

Telegramy „Nowin".

Sejm.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisyi budżetowej wniosek posła Kleskiego o utworzenie 10-milionowego funduszu krajowego na budowę gmachów szkolnych po miastach.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Stefczyka w sprawie akcyi zmierzającej do założenia w kraju znaczniejszej liczby niższych zakładów i urządzeń nauki rolnictwa.

Pos. Stefczyk zaznaczył, że sprawa wykształcenia rolniczego najszerszych warstw ludności doczeka się dzięki ostatnim wnioskom komisyi pomyślnego załatwienia, tembardziej, że niema ona politycznego charakteru, a zwolenników powinna znaleść we wszystkich stronnictwach. Sejm, popierając około 100 000 warsztatów i gospodarstw rąk dzielniczych i przemysłowych, nie może zapominać o milionie gospodarstw włościańskich. — Zasługują one na pomoc, gdyż nadzieje, przywiązywane do niższych szkół rolniczych, zupełnie zawiodły. Mowca prosi, aby Izba jednomyślną uchwałą, — zatwierdzającą wnioski komisyi, zachęciła Wydział krajowy do ich urzeczywistnienia na szerszą skalę

Po dalszych przemówieniach uchwalono wniosek posła Stefczyka, polecający Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył program akcyi, zmierzającej do założenia w kraju sieci powiatowych, względnie okręgowych rolniczych, których zadaniem będzie krzewienie wiedzy rolniczej i praktyczne wspomaganie najszerszych warstw ludności w jej pracy zawodowej.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę przed południem.

Zapowiedź walki w delegacyach.

Budapeszt. Partya Justha postanowiła wziąć udział w obradach delegacyj celem rozpoczęcia walki przeciw zarządzeniom wojskowym rządu oraz w celu przeprowadzenia ostrej krytyki zagranicznej polityki i Administracyi w Bośni.

Ugoda niepewna.

Praga. Poseł Choc oświadczył się wczoraj na zgromadzeniu wyborców przeciw podziałowi Czech na obwody. Gdyby Młodoczesi i czescy agraryusze odstąpili od zasady równouprawnienia obu języków krajowych, w takim razie stronnictwo jego nie weźmie udziału w dalszej akcyi ugodowej i rozpocznie walkę przeciw innym stronnictwom czeskim.

Brak decyzyi, a mięso argentyńskie już w drodze.

Wiedeń. Wczorajsza konferencya bar. Bienertha z węgierskim prezydentem ministrów nie przyniosła również decyzyi w sprawie sprowadzenia mięsa argentyńskiego. Przedsiębiorcy znajdują się z tego powodu w bardzo kłopotliwem położeniu, albowiem towarzystwo „Austro-Americana" oświadcza, że w drodze do Wiednia znajduje się już transport 20.000 klg. mięsa argentyńskiego.

Antysemityzm konserwatystów niem.

Berlin. „Krzt." ogłasza, że partya konserwatystów postanowiła skreślić ze swojego programu ustęp o antysemityźmie, jako nie dający się praktycznie usprawiedliwić, bo wśród żydów oprócz żywiołów destrukcyjnych są także konserwatywne.

Crippen zamordował żonę.

Londyn. Orzeczenia rzeczoznawców i urzędowe dochodzenia stwierdziły, że zwłoki znalezione w piwnicy domu Crippena są zwłokami Crippenowej, a nie innej osoby i że otruta ona została lulkiem.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

80 Ciąg dalszy.

W pokoju o grubych murach, z jednem oknem o niewielkich szybach, jak to bywa w starych domach, dość ciemnym, kształtu wydłużonego prostokąta, stały meble najskromniejsze, wyniszczone długoletniem użyciem. Smutno tu było, powietrze tchnęło jakąś wonią starzyzny... Ale łóżko już rozebrane, zasłane świeżą pościelą sprawiało wrażenie schludności, a ogień w wiekim piecu kaflowym wesoło trzaskał i rzucał smugi czerwonego blasku na podłogę, pokrytą wydeptanym zielono-szarym chodnikiem. Kazia usiadła na stołku koło okna i patrzała tępym wzrokiem w kąt pokoju. Doktor udał się do sąsiedniego pokoju, zajął się rozpakowaniem waliz i kazał podać herbatę, poczem przywołał Kazię. Posłuszna powstała, przeszła do pokoju ojca, usiadła przy stole, wypiła podaną jej herbatę i przełknęła kawałek szynki. Poczem zwracając na doktora błagalne spojrzenia, szepnęła:

— Chciałabym się położyć.

Doktor skinął głową:

— Owszem, wypocznij.

Kazia wróciła do swego pokoju. Właśnie nadeszła też Anna, która widząc Kazię, słaniającą się ze zmęczenia, poczęła krzątać się koło niej i pomagać jej przy rozbieraniu.

— Niech się *panienka* położy. *Panienka* strasznie blada, trzeba wypocząć...

Gdy Kazia leżała w łóżku, wszedł po chwili doktor i zbliżył się do niej.

— Jak się czujesz?

— Dobrze... Jestem tylko zmęczona, to wszystko.

Doktor wziął ją za puls.

— Trochę gorączki... Czyś czuła ruchy?

Potrząsła przecząco głową.

— Jeźlibyś czuła się gorzej w nocy, zawołaj mnie lub zapukaj, a przyjdę do ciebie natychmiast.

I bez słowa pożegnania, bez życzliwego spojrzenia, przeszedł do swego pokoju i zamknął drzwi za sobą.

...I Kazia została sama w ciemnym pokoju, rozświetlonym tylko nieco blaskiem żaru z pieca. W tej ciemności biedna istota czuła się jeszcze biedniejszą, bardziej bezsilną i opuszczoną... Gorączka nie opadała i przed oczyma jej przesuwały się zdarzenia ostatnich dni, począwszy od wykrycia hańby aż do ukradkowego wyjazdu z R.

Nie zna motywów, jakiemi dr Korski uzasadniał ten nagły wyjazd; nie wie też dokąd się udał Stanisław. Jakżeby śmiała wypytywać się doktora o te rzeczy?

Daje się prowadzić, daje sobą powodować, świadoma swej słabości, zdana na łup wyższych potęg, które z nią igrają... Czy nastał już koniec? Czy stanęła u kresu bolesnej pielgrzymki, rozpoczętej wczesnym rankiem — czy też jest to dopiero pierwszy etap?

Dokoła siebie słyszy różne szmery, hałasy miasta, do których na prowincyi nie przywykła, turkot dorożek, pędzących po nierównym bruku, łoskot przejeżdżającego tramwaju...

Zapomniała, kładąc się do łóżka, spuścić storę w oknie; blask świateł w ulicy wpada nikłą falą przez szyby do wnętrza ciemnego pokoju — i na przeciwległej ścianie rysuje się wyolbrzymiony cień krzyża okiennego...

Ach, nigdy nie będzie mogła wyjść z tego zaczarowanego koła, które żelazną otoczyło ją obręczą. Nigdy nie pójdzie odszukać jego nieobecnego, któremu chciałaby za cenę swego życia, rzucić się do kolan, mówiąc: Jestem twą sługą, twą rzeczą. Zabij mnie, ale za cenę życia powiedz mi, że mi przebaczasz!

...Płakała długo cichemi łzami, których potok zmywa gorycz cierpienia i niesie ulgę sercu.

Sen miała niespokojny. Nad ranem śniło się jej, że idzie łąką lśniącą od rosy, w świetlistą dal, ku gajowi brzóz, odcinających się wyraźnie od lazurowego tła widnokręgu. Rozwarła oczy; ujrzała okno, zaróżowione blaskiem wschodzącego słońca — i pokój szary wąski i smutny rozjaśnił się. Zapłakała znowu, ale czuła się dziwnie pokrzepioną.

II.

(Na kartach notatnika Stanisława).

Wiedeń, w marcu.

...Dziś doznałem osobliwego wrażenia, które oznacza pewien etap w przesileniu, jakie przechodzę od chwili wyjazdu mego z R. Przeglądałem kalendarz i stwierdziłem, że piszemy 3 marca. Trzeci marca! Tyle dni już upłynęło! A ja żyłem. I to jestem ja, ten sam człowiek, który przecierpiał tyle, który stracił rachubę czasu, który zamknął się w hotelu i czuje w swem osamotnieniu potrzebę opowiadać sobie samemu, co cierpi.

Czego chcę? Dokąd zmierzam? Jakie będzie moje życie? Przed chwilą zadawałem sobie pytanie: czy nie jestem szalony? Naprawdę, lękam się obłędu. Zauważyłem już, pierwszy objaw: obawę przed ideą *fixe*. I drugi objaw: chęć wgłębiania się w siebie, obserwowania siebie samego, przyglądania się sobie z taką ciekawością, jakby się moja istota rozdwoiła.

Ciąg dalszy nastąpi.

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz życia duchownego

czyli 786

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany ciągdyś przez św. Teresę od Jezusa

napisany po hiszpańsku przez **W-go O. Fr. de Osuna** zakonu św. Franciszka

4 tomiki, z tych 2 pierwsze razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe, zaś tomiki III. i IV. bez oprawy

Cena za całość K 6·20 — z przesyłką K 6·80.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1368.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy**

Poszukiwane.

Pomocnik handlowy poszukuje umieszczenia zaraz w handlu korzenno-mieszanym lub śniadankowem. Zgłoszenia pod „Handlowiec" poste restante Kęty. 1214

Trzech chłopców znajdzie pracę w fabryce **„Noris"** 1218 **Kraków, Starowiślna 26.**

Agentów rutynowanych i energicznych kotolików do wyjazdu za prowizyę i pensyą poszukuje się. Zgłoszenia listowne pod C. H. 12 poste-restante Kraków główna poczta. 1223

Uczeń miejscowy zostanie przyjęty do praktyki w sklepie. **„Laktol" Kraków. Podwale 5.** 1225

2 czeladzi stolarskich potrzebuję. Zgłoszenia konc. zakład pogrzebowy, pracownia stolarska oraz skład mebli i juster Józefa Jończego w Nowym Targu. 1212

Kilku elektromonterów samodzielnie pracujących przyjmie zaraz A. J. Fridrich i Spółka Kraków ul. Wiślna 6. 1227

Potrzebna panienka biegła do pracy umiejąca szyć na maszynie. Magazyn Kapeluszy Rauscha Rynek 17. 1230

Poszukuję od zaraz pokoju umeblowanego ewentualnie z utrzymaniem. Spieszne oferty z podaniem ceny uprasza pod: „Posnaniassin" do Gł. Ajencyi dzienników i ogłoszeń Sławkowska 2. 1232

Zdolny pomocnik biurowy władający językiem niemieckim znajdzie umieszczenie zaraz w firmie **JÓZEFA BIALIKA Kraków. Floryańska 51.** Zgłoszenia pisemnie. 1233

Do sprzedania.

Mleczarnia w dobrym punkcie tanio do sprzedania. Zgłoszenia listowne poste-restante X. Y. Z. Kraków. 1203

Żakiet damski z bobrowym kołnierzem w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Pędzichów 15. II. p na prawo, od 2—4 godziny. 1231

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski do wynajęcia od 1-go października w Krowoderzy vis a vis szkoły. 1200

Mieszkania składające się z 3 pokoi przedpokoju i kuchni, trzech pokoi przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z trzech pokoi nadający się na sklep korzenny lub restauracye do wynajęcia od 1 listopada w Krowoderzy vis-a-vis szkoły. 1201

Remiza murowana przy ulicy Wolskiej do wynajęcia na skład rzeczy lub jako wozownia. Wiadomość Wolska 8, parter drzwi wprost. 1229



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania ... i na prowincyi. Telefon Nr 78.

Uważajcie przed zakupnem rzeczy użytkowych i podarków na mój główny katalog z 3000 rycin, który darmo i opłatnie wysyłam, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 1081

C. i k. dostawca dworu **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2856 (Czechy).

Dra med. Stanisława Freyera:

Jak odzyskać zdrowie? (Leczenie suchot, astmy, artrytyzmu, cukrówki i innych chorób chron. Cena 1 kor. — Domowy Podręcznik Leczniczy. Cena 3 kor. w księgarni Gebethnera i S-ki w Krakowie.

Korzystny interes! Sklep galanteryjno-mieszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

OBIADY

wyborowe z 3 dań po 1 koronie. Jarskie od 60 hl. wzwyż. Gołębia 14, I. piętro. 1222

Kuracyjne winogrona najprzedniejsze gatunki deserowe, słodkie, duże, codzień świeżo zbierane 5 kg. K. 3·25. Śliwki 5 kg. K. 2·25. Miód najprzedniejszej jakości, puszka 5 kg. K. 7.

L. Altneu, Versecz 10. Węgry. 1134

Mleczarnia hygieniczna Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

PIENIĘDZY 1072 oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie.

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Brüx Nr. 2843 (Czechy).

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata Najsmaczniejsza herbata, jest z marką **„DZWON".**

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1 — K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy: **Ag. LISOWSKI „FORTUNA" Kraków, Sukiennice 23.**

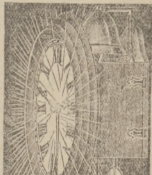
Rządowo [godło] upraweniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze** sporządzane z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż oszczkowa w aptekach i drogeryach. Cennik na żądanie franco. 39

Skład lamp i nafty J. ERKER, ul. Szewska l. 3. poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie **z dostawą do domu.** Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we torembkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem J. ERKER.

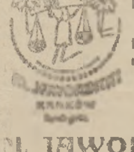


Budzik z dzwonkiem wieżowym I. jakości, przyrząd bijący, który się co 30 godzin naciąga i budzik o głośnym dzwonku rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 80 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą tylko K. 6·60, z tarczą, która w nocy świeci K. 7·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy Pierwsza fabryka zegarów.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca **w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).**

Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1040

PALARNIA KAWY



poleca cząściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Szybkich powietrzem" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Brońmy się!

Stwierdziłem przez badania chemiczne i mikroskopowe, że bibułki cygaretowe przeźroczyste są zdrowiu szkodliwe, a że muszą być w paleniu niesmaczne, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zaprowadziłem tedy w kraju mój wyrób bibułek bez szkodliwej zaprawy pod nazwą „Pobudka", która też dzięki ogólnemu poparciu, ruguje gwałtownie z trafik i kółek wyroby niemieckie bibułek przeźroczystych.

To ogromne powodzenie „Pobudki", wywołało u fabrykantów niemieckich wielki popłoch i trwogę, że wkrótce u nas w kraju nie będą więcej sprzedawać swych bibułek przeźroczystych. Zapałali oni też wskutek tego nienawiścią, wdzieją naszych trafikantów różnemi obietnicami i sposobami zniewalają, by nie sprowadzali i nie sprzedawali „Pobudki" — a nawet zawierają z nimi w tym kierunku umowy.

Tym podstępnym działaniom Niemców, których tyle lat tuczymy naszym ciężko zapracowanym groszem — odpowiedzmy z całą godnością: **Nie kuście nas!** A więc, gdyby zamiast „Pobudki" dawano Wam w trafikach lub kółkach inny wyrób bibułek, nie kupujcie takowych i nie bierzcie ich nawet do ręki, **tylko domagajcie się koniecznie „Pobudki"**. Zachęcajcie drugich, by tylko „Pobudkę" żądali i kupowali — bo to wyrób doskonały a swojski. Zwycięstwo przemysłu krajowego, jego dobro i rozwój spoczywa w Waszych rękach!

M. W. BEŁDOWSKI fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie. 1156

20 zdolnych kilimiarek przyjmie **stowarz. „KILIM" w Zakopanem.** W zgłoszeniach należy podać żądaną płacę za 1 m². Wszystkie pracownice otrzymują mieszkanie, opał i światło. 1226

Ziemniaki białe lub różowe z dóbr Płaszów z odstawą do domu po K. 6 za 100 kg. poleca: **J. Szafrański i Ska** Dom rolniczo-handlowy Kraków pl. Szczepański 8 (Gmach c. k. Tow. Rolniczego)

Ziemniaki w polu gniją, a także z powodu zamknięcia granicy ceny będą bardzo wysokie. 1143

F. & E. Zajączek i Lankosz Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie** na ubrania męskie i kostyumy damskie. **Gotowe pelerynki, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

Tanie pierze i puch

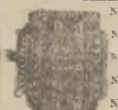


1 kg szarych darcanych K. 2·—, półbiałych K. 2·80 białych K. 4, pierwszej jakości mięk jak puch K. 6, skubanych w nalepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankinu). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Pierzyny z drzuki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 1112** (Czeski las). Cennik materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 266

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.

Wolne od cła! **100.000 sztuk sprzedanych.** Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 800⅓: 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.		K. 4·80
Nr. 6571⅓: 10 klawiszów, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.		„ 5·20
Nr. 665⅓: 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.		„ 5·40
Nr. 805⅓: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.		„ 6·20
Nr. 663⅓: 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.		„ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca na worny 1147

JAN KONRAD ... **Brüx Nr. 2814 Czechy.** Główny katalog z 3000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakotęż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15 % taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK **tokarz i optyk** 1156 **Kraków, Mikołajska 20.**

DRZEWKA OWOCOWE!!!

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona **Szkółka drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych** poleca do sadzenia jesiennego: 1110

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. p.

HAARLEMSKIE CEBULKI KWIATOWE: Hyacenty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy, irysy i t. p. do hodowli w wazonikach i w gruncie.

CENNIK wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

E. Freege, Kraków.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu Józefa Iwanickiego w KRAKOWIE, hotel Pollera pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI mechanik Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Argentina	29 sierpnia
Atlanta	3 września
Oceania	10 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września
Columbia	1 paździer.
Laura	22 październ.
Oceania	29 październ.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura	1 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	29 września
Argentina	6 październ.
Sofia Hohenberg	20 październ.

Informacyi udziela, oraz sprzedaż kart okrętowych uskutecznia:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 38.

„OJCZYZNA"

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie" posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny" na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny" otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny".

„Ojczyzna" kosztuje: na cały rok . . 4 kor.
na pół roku . . 2 kor.
na kwartał . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny, Linia A-B. l. 46. III. p.

Wydawca Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.